

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: Rozpoczynamy Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Dzisiejszą rozmowę nagrywamy w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, konkretnie w pięknym zabytkowym Pałacu Czapskich, bo to właśnie z tym budynkiem nierozzerwalnie związana jest postać, którą dzisiaj się zajmujemy. To jest postać, o której wiadomo niewiele, utrwaliła się bardzo mocno w pamięci osób, które z nią pracowały, utrwaliła się też bardzo materialnie, bo możemy ją zobaczyć na bardzo wielu pracach, obrazach. No ale właśnie jej rola polegała na tym, żeby się pojawiać na tych obrazach, ale z nich za bardzo nie wychodzić, bo Eufemia Jagiełło była modelką. Modelką, która współpracowała z adeptami sztuki malarstwa, pozwalała do ich obrazów w czasie, kiedy oni zdobywali szlify w swojej sztuce, ale jak to modele, pozostają na obrazie, ale w jaki sposób zostają efemeryczni, są postaciami na obrazach. Ale Eufemia była wyjątkiem, dlatego że była postacią bardzo charakterystyczną, o której, mimo że nie mamy jej zdjęć, można bardzo wiele powiedzieć. Jak została zapamiętana, z czym jest kojarzona, to postanowiły zbadać trzy kuratorki wystawy, wystawy pt. "Gałganiara", którą można oglądać w Pałacu Czapskich właśnie. Te trzy kuratorki są dzisiaj Waszymi i moimi gośćmi. Jest ze mną Basia Orłowska, Ola Makuch i Kasia Trzeciak. Witam w Audycjach Kulturalnych.

BARBARA ORŁOWSKA: Dzień dobry.

ALEKSANDRA MAKUCH: Dzień dobry.

KATARZYNA TRZECIAK: Cześć.

ALEKSANDRA GALANT: Eufemia Jagiełło była modelką, która inspirowała, można powiedzieć, chyba całe roczniki studentów. Ona już odeszła, nie ma jej z nami, ale z jakiegoś powodu postanowiłyście tę jej postać przypomnieć, zbadać, o niej opowiedzieć. Dlaczego stało się to akurat teraz? Dlaczego ona waszą trójkę zainspirowała?

ALEKSANDRA MAKUCH: Przygotowania do wystawy trwały bardzo długo i ten proces jest dość rozciągnięty w czasie, sięga 2017 roku. Jest to moment, kiedy "Eufemia", Klubokawiarnia "Eufemia" zamyka się z różnymi kontrowersjami wokół i wtedy ja ze swoją grupą znajomych postanowiliśmy gdzieś sięgnąć źródeł i zastanowić się, ominąć te wszystkie kontrowersje i zastanowić się, skąd pochodziła ta nazwa, bo ta legenda, że Eufemia to była modelka, gdzieś tam zawsze krążyła w murach Akademii. I w tym 2017 roku postanowiliśmy nakręcić wideo. Miało być to dużym projektem, zakładaliśmy, że to będzie duży dokument poświęcony Eufemii, ale też przestrzeni i w ogóle roli modelki. Przepytaliśmy profesorów, profesorki, którzy pamiętali Eufemię, ale też studentów, czy kojarzą w ogóle tę postać. Tego materiału rzeczywiście uzbierało się dosyć sporo, bo chodziliśmy również do Archiwum ASP, Muzeum ASP, żeby jak najwięcej tego materiału zebrać. No i jak można się domyślić, ten materiał nas przerósł i to gdzieś tam zostało na dyskach twardych niewykorzystane. Po 4 latach zgłosiła się

do mnie Basia, która dowiedziała się również o Eufemii, i gdzieś tam swoim sumptem próbowała też tę legendę rozwikłać.

BARBARA ORŁOWSKA: To jest w ogóle ciekawy przypadek, bo każda z nas trzech w którymś momencie studiów, bo wszystkie studiowałyśmy w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. My z Kasią na Wydziale Badań Artystycznych i Studiów Kuratorskich, a Ola na Wydziale Malarstwa. I każda z nas w którymś momencie studiów czy już po studiach zaczęła interesować się tym tematem. Ja odezwałam się do Oli w 2021 roku, kiedy mój wydział robił wystawę w Muzeum Warszawy, taką wystawę herstoryczną i ja tam ten temat biografii Eufemii tylko poruszyłam. I później w zeszłym roku Kasia Trzeciak odezwała się z kolei do nas obu, i wyszła z inicjatywą, żebyśmy jednak zrobiły taką porządną wystawę, no i najlepszym miejscem do tego była Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, i bardzo nam zależało, żeby tę wystawę pokazać tutaj Pałacu Czapskich. Władze uczelni się zgodziły i dały nam tę szansę.

ALEKSANDRA GALANT: Kiedy was słucham, to mam wrażenie, że historia powstania tej wystawy bardzo rezonuje z samą postacią Eufemii, że inspiracja w takim trybie łańcuszkowym dalej szła.

KATARZYNA TRZECIAK: Tak. Jeszcze jest jeden łańcuch tej historii, czyli moment, w którym, ja co prawda słyszałam jakieś tam pogłoski o Eufemii, ale więcej dowiedziałam się o niej właśnie od Oli, siedząc na piwie w Młodszej Siostrze, czyli w lokalu siostrzanym do tej "Eufemii" zamkniętej w 2017 roku, więc to też takie kolejne ogniwo tej historii.

ALEKSANDRA GALANT: Dużo mówimy o tym, że Eufemia miała w sobie coś takiego, że utkwiała wam w pamięci, że chciałyście jej temat, jej postać zgłębiać, i to jest moment, żeby zadać sobie pytanie: dlaczego. Co ona takiego w sobie miała?

ALEKSANDRA MAKUCH: Ja, kiedy o niej czytałam, pomyślałam sobie, że modele czy modelki, których możemy obserwować, np. na filmach czy we wspomnieniach różnych artystów, to są osoby, którym się mówi: "Nie ruszaj się, bo maluję". Natomiast Eufemia była chyba tą osobą, która trochę poruszać się lubiła, lubiła sobie pogadać, pośpiewać, a nawet powróżyć.

BARBARA ORŁOWSKA: Ta postać jest wyjątkowa, ponieważ zazwyczaj postaci modelek, modeli, to są osoby, które jakoś są na peryferiach tego akademickiego świata i ich historie nie są rejestrowane, a właśnie przez te cechy, tę żywotność i czasem nawet można powiedzieć kontrowersyjność, Eufemia zapisała się w historii i jakby mogłyśmy jakoś po tych śladach materialnych dotrzeć do tej postaci.

KATARZYNA TRZECIAK: My też staramy się na tej wystawie podkreślić jakieś pewnego rodzaju współautorstwo, które zachodzi przy powstawaniu tych prac, które prezentujemy. Częścią wystawy jest nawarstwienie aktów z Muzeum Akademii Sztuk Pięknych, prac studenckich przedstawiających Eufemię i też inne modelki. To jest też widoczne w eseju Hanny Wierzbickiej, jednej z artystek, która opisuje w tym eseju swoje doświadczenia z okresu, kiedy sama pracowała jako modelka i pisze o tym jak, wymagająca fizycznie jest praca, ile godzin swojej pracy poświęcała, żeby pozować do jakichś prac i o takim rozgoryczeniu, kiedy próbując dotrzeć do nazwisk osób, które wcześniej w historii pozowały, to tak naprawdę nie znajduje

nic i ma poczucie, że ta praca jest w żaden sposób niedoceniana. To jest też taki aspekt naszej wystawy, takie podkreślenie kolektywności tego procesu powstawania obrazu.

ALEKSANDRA GALANT: To jest coś, o czym się nie mówi i nawet to słowo "model" czasami jest takie nie do końca oddające ludzką naturę. Model może być równie dobrze figurką, więc to jest na pewno bardzo ważny aspekt. Ale wracając do Eufemii, bo mnie także ta postać bardzo intryguje, również to, że chociaż jej wizerunek został utrwalony na różne sposoby na płótnach, obrazach, to nie mamy jej zdjęć. Uśmiechnęłyście się, czyli jednak te zdjęcia są, to poprawię się, że tych zdjęć jest zaskakująco niewiele, jak na postać tak ważną dla Akademii.

KATARZYNA TRZECIAK: Nie ma zdjęć, ale jest nagranie. Nagranie z 1972 roku z Balu Gałganiarzy, gdzie udało nam się do niego dotrzeć. Widnieje tam Eufemia, która występuje na scenie, śpiewa. Niestety nagranie jest nieme, ale obraz nakazuje tak myśleć, że Eufemia śpiewa, zapewne są to cztery piosenki z jej stałego repertuaru, i za nią stoi akordeonista. Tego muzyka zauważyliśmy dopiero później, w trakcie przygotowywania wystawy. Co ciekawe, muzyk pojawia się również u nas na wernisażu, pojawił się na wernisażu. Była też Agnieszka, która postanowiła odśpiewać, zaaranżować m.in. piosenki Eufemii. Była to modelka, która przeczyła założeniom pracy modela.

BARBARA ORŁOWSKA: To nagranie to jest też punkt wyjścia, źródło tytułu naszej wystawy, ponieważ nagranie z Balu Gałganiarzy, Eufemia występuje tam jako Gałganiara, to jest feminityw, który stworzyliśmy na potrzeby tej wystawy. No i Bale Gałganiarzy to jest w ogóle ciekawa tradycja w Akademii Sztuk Pięknych. To były takie imprezy karnawałowe, których historia sięga jeszcze międzywojnia, kiedy Akademia Sztuk Pięknych jeszcze wtedy nie istniała, była Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych na Wybrzeżu Kościuszkowskim, i ta tradycja powróciła po wojnie w latach 60. To były bale przebierane, chodziło o odwrócony porządek rzeczywistości. Zamiast ubrać się pięknie, na bal trzeba było założyć jakieś kostiumy uszyte z kawałków, skrawków materiałów, zamiast pięknie się malować, trzeba było tę twarz jakoś przybrudzić, umazać. No i Eufemia, która zazwyczaj podczas zajęć była modelką, tutaj można powiedzieć, że występuje w roli artystki, czyli mamy ten karnawałowy odwrócony porządek. No i tak, i to jest jedyny tak naprawdę znany nam zapis jej wyglądu, stąd też chcieliśmy całą wystawę nazwać "Gałganiara".

KATARZYNA TRZECIAK: I myślę, że to był bardzo wzruszający dla nas moment, móc zobaczyć jej twarz, szczególnie że to, co jest niezwykle w tej historii Eufemii, wydaje mi się, że to jest właśnie to, że była już starszą kobietą, kiedy zaczęła pracę na Akademii, była kobietą nieprzystającą do kanonów piękna, a mimo to wszystkie osoby, które podzieliły się z nami wspomnieniami na jej temat, mówiły o jej olbrzymiej pewności siebie, o tym, że nigdy nie wstydziła się swojego ciała, swojej cielesności, nagości, czuła się bardzo swobodnie nago. Też ujawniają tę prawdziwą Eufemię, a nie tę wyobrażoną przez kolejne osoby w kolejnych wspomnieniach, jakoś stwarzaną na nowo. Może kilka słów o samej Eufemii, o jej życiu, o tym, o czym udało nam się dowiedzieć. Urodziła się w 1906 roku. Niewiele wiemy o jej życiu przed tym, gdy zaczęła pracę na Akademii. Słyszałyśmy od niektórych osób informacje, że pracowała wcześniej jako dozorczyńni, pochodziła najprawdopodobniej z Grochowa. Niektórzy twierdzą, że miała syna z niepełnosprawnością. Udało nam się dotrzeć do jej grobu na Cmentarzu

Bródnowskim i faktycznie prawdopodobnie miała syna, ponieważ pochowana jest tam osoba o nazwisku jej męża i daty zgadzają się, wskazują na to, a pracę na Akademii najprawdopodobniej zaczęła w połowie lat 60. po tragicznym wydarzeniu w jej życiu, czyli śmierci jej męża. Jej mąż zmarł przytrzaśnięty przez drzwi autobusu, tramwaju, tutaj znowu te historie, które się słyszy, tworzą różne wersje tych wydarzeń. Zaczęła pobierać rentę po zmarłym mężu, no i żeby dorobić, podjęła pracę na Akademii Sztuk Pięknych. Pracowała tam przez prawdopodobnie prawie 20 lat, do połowy lat 80. Zmarła w 1987 roku.

ALEKSANDRA GALANT: Odwróć pytanie. Odpowiedziałas sporo o Eufemii, o tym, czego udało wam się dowiedzieć od osób, które z nią pracowały, ale jaki obraz Eufemii wyłania się z tych prac, które udało wam się zgromadzić na wystawie tutaj w Pałacu Czapskich. Tych prac całkiem sporo. Wydaje mi się, że powstawały w różnych latach, w różnych czasach, malowali je przedstawiciele różnych pokoleń i jaką tę Eufemię właśnie na tych pracach odkrywamy?

BARBARA ORŁOWSKA: To jest zbiór obrazów z tamtych lat przedstawiający głównie, właściwie tylko akty. Naszym zamysłem było zgromadzić te obrazy, stworzyć taką całą ścianę, jak wystawa salonu akademickiego, czy pokazać te obrazy tak, jak są eksponowane np. na przeglądach malarstwa. Chodziło nam o to, żeby osoba zwiedzająca sama mogła doszukiwać się tej Eufemii, czyli zrobić, myślę to, do czego my same dochodziłyśmy, to znaczy starać się ją odszukiwać w tych obrazach. Prawie nigdy jej twarz nie jest w pełni widoczna. Czasem te postaci mają wręcz aż takie zamazane twarze, jakiś rodzaj maski. Chodziło nam, myślę, że też o to, żeby pokazać, jak różne są przedstawienia i że jakby ona tam wchodzi w jakieś role, a jaka była naprawdę, no to możemy po części dowiedzieć się z tego nagrania, ale tak naprawdę też tego nie wiemy. Wizerunki są mniej lub bardziej wierne na tej wystawie.

ALEKSANDRA GALANT: Zwróć się do ciebie, Olu, bo twoja praca też na tej wystawie się znajduje. To znaczy, że ty jakieś swoje wrażenia na temat tej postaci także postanowiłaś uwiecznić.

ALEKSANDRA MAKUCH: Moją pracę stanowi wideo, które udało nam się dokończyć, które sięga właśnie 2017 roku. Jest to 15 minut opowieści o tym, jaka Eufemia była, jak się zachowywała, jak tworzyła swoją podmiotowość i swoją legendę. W rozmowach biorą udział profesorowie Wydziału Malarstwa i Wydziału Grafiki, czyli tam, gdzie Eufemia była modelką i pracowała, m.in. prof. Dyrzyński czy prof. Strent. Również jest pani Janina Kowalewska-Tarkowska, studentka. Co ciekawe, jej głos jest fajną równoważnią między tym męskim głosem a kobiecym, i super jest zauważyć różnicę, jak inaczej kobieta zapamiętuje drugą kobietę, a jak mężczyźni ją widzieli. To wideo jest, wydaje mi się, fajną pamiątką, bardzo wartościową też z tego względu, że widzimy, jakie uczucia wzbudza mówienie o Eufemii. Zazwyczaj jest to duży uśmiech, rozczulenie i jest ta czułość, i widać, że rzeczywiście postać Eufemii nie zostawała obojętna nikomu. Czasami było to też rozgoryczenie, były też osoby, które nie do końca lubiły malować albo przebywać z Eufemią, ale to tylko świadczy o jej sile i pewności siebie. Ale oprócz mojej pracy, która, powiedzmy, jest współczesna, jest również praca innego współczesnego artysty, Szawła Płóciennika, który zdecydował się namalować swoją interpretację Eufemii. Szawel też jest ciekawą postacią i zupełnie nieprzypadkową osobą, która znalazła się na tej wystawie, ponieważ jako student Wydziału Malarstwa w 2016 popełnił obraz "Porwanie

Eufemii". On wówczas też słyszał o legendzie Eufemii i namalował ten obraz, który jest repliką obrazu Włodzimierza Szymanowicza, studenta z lat, kiedy Eufemia rzeczywiście była modelką na Wydziale Malarstwa, więc to też jest bardzo ciekawe zapętlenie różnych osobowości i postaci, które Eufemia wyciąga i nam pokazuje.

KATARZYNA TRZECIAK: Ta jedna historia, taka trochę zapomniana, trochę zmarginalizowana, tak jak powiedziała Ola, pociąga za sobą kolejne postaci i podobnie było na wernisażu, kiedy podchodziły do nas osoby, które studiowały na Akademii Sztuk Pięknych, i mówiły nam o innych modelkach, które zapamiętały z okresu studiów. Tych nazwisk pojawiało się coraz więcej, więc widać, że może rozpoczęliśmy jakiś proces, który będzie postępował. Mam nadzieję, że taki będzie efekt.

BARBARA ORŁOWSKA: Sam Szaweł Płóciennik, malując obraz, stworzył tak naprawdę taki pomnik wszystkich outsiderów, wszystkich modelek, modeli. On sam podczas wernisażu opowiadał trochę o tym obrazie i opowiadał o postaci modela Pinkiego, którego Szaweł pamięta z czasu swoich studiów, który był takim hipisem, też barwną postacią. Więc wychodzi na to, że każde pokolenie miało taką swoją Eufemię i te postacie, które tak przenikają trochę na obrzeżach właśnie tej historii Akademii, tak naprawdę to są postacie, z którymi studentki, studenci przebywają w pracowniach przez wiele godzin, czyli jakąś relację nawiązują. O tym też opowiada obraz Szawła Płóciennika.

ALEKSANDRA GALANT: To jest też bardzo ciekawy aspekt tego procesu, może trochę odpominania, a może opowiadania o ludziach, którzy tworzą Akademię, nie tylko tworzą obrazy, ale też tworzą społeczność i to miejsce. Dlatego bardzo się cieszę, że zgodziłyście się o wystawie, tak naprawdę o Eufemii Jagiełło opowiedzieć. Wystawę możecie oglądać w Pałacu Czapskich, a dzisiaj opowiadały o niej jej kuratorki, Ola Makuch.

ALEKSANDRA MAKUCH: Dziękuję.

ALEKSANDRA GALANT: **Basia Orłowska.**

BARBARA ORŁOWSKA: Ja też bardzo dziękuję.

ALEKSANDRA GALANT: **I Kasia Trzeciak.**

KATARZYNA TRZECIAK: Dziękuję.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.